

Jerzy Jankowski urodził się w 1887 r. w Wilnie w rodzinie inteligenckiej, był dzieckiem Jana Jankowskiego i Kazimierzy z Adamkiewiczów, miał cztery siostry, w tym dwie związane ze światem artystycznym: Janinę¹ i Helenę².



Ilustracja 1: Jerzy Jankowski

Edukacja późniejszego poety nie przebiegała bez problemów. W Wilnie rozpoczął naukę w gimnazjum, ale został z niego wydalony za działalność polityczną; szkołę średnią dokończył w Kronsztadzie³. Po uzyskaniu dyplomu w 1905 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Petersburskim, jednak związki z polityką ponownie stanęły mu na drodze do zakończenia nauki. Późniejszy futurysta należał do Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i po wybuchu rewolucji 1905 r. został wysłany do Łodzi, aby agitować robotników. W konsekwencji zagrożony aresztowaniem musiał opuścić ziemie Królestwa Polskiego, gdyż istniało duże ryzyko, że może tu trafić

¹ Janina Jankowska-Oryńczyna (1893–1986) – polska propagatorka sztuki ludowej, kierowniczka Wydziału Sztuki Ludowej w Centralnym Instytucie Kultury; współautorka zaginionego utworu *Polonez – misterium narodowe*, napisanego wraz z bratem; udzielała informacji Marii Stokowej, które stanowią istotny element ustaleń tej ostatniej dotyczących autora *Maggi w Polskim słowniku biograficznym*.

² Helena Jankowska (ok. 1890–1915) – polska aktorka teatralna, żona aktora Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. Zmarła nagle na zawał serca.

³ E. Kozikowski, *Jerzy Jankowski* [w:] tegoż, *Łódź i pióro. Wspomnienia o pisarzach pochodzących z Łodzi bądź z Łodzią związanych*, Łódź 1972, s. 88.

pod obserwację ochrony. Studia kontynuował dorywczo w Lipsku (1906 r.), Paryżu (1907 r.), ponownie w Petersburgu (co mogło wiązać się ze zniknięciem ryzyka uwięzienia), a w końcu w Dorpacie, gdzie w 1911 r. zdobył dyplom⁴.

Edward Kozikowski dotarł do fragmentu pamiętników Janiny Oryżyny, w których opisuje ona poetę w czasach rewolucji 1905 r., przedstawiając jego łódzkie doświadczenie – niezwykle doniosłe dla tekstów zarówno najwcześniejszych, jak i najpóźniejszych⁵:

Po raz pierwszy Jerzy zobaczył miasto fabryczne, zjeżone kominami zamiast kościelnych wież. Z dumą i wzruszeniem wchodził w nieznany i fantastyczny dla niego świat pracy.

Fabryki strajkowały. Mimo to oddychało się jeszcze sadzą. [...]

Doznał jakby objawienia potęgi człowieka, bo w ósmym dniu, gdy Bóg przestał tworzyć, człowiek wydał na świat żelazną faunę – pokolenie maszyn. Te obłaskawione potwory ogarniał niepowstrzymany pęd postępu, tak że w krótkich okresach czasu przechodziły ewolucje gatunków. Straszły go przecucia, że kiedyś, zbuntowane, pochłoną swego stwórcę – człowieka. Nie było jednak czasu myśleć i pisać o tym. Jeszcze bardziej niż maszyny urzekał go mityczny dlań dotąd Proletariat.

Ze złości spoglądał na sękatę ręce tokarza i lśniący od potu i refleksu płomieni miedziany tors kowala.

W huku maszyn nie słyhać było szelestu proklamacji. Gdy znaleźli się na ulicy, już miał im przekazać natłok wzniosłych idei, aby utwierdzić ich w socjalistycznej wierze, ale z twardych żyłastych, pogrążonych w sady i pocie spojrzały nań niebieskie oczy proletariatu i Jerzy zapomniał patosu, upokorzony prostotą tych oczu.

Niebieskie oczy proletariatu

tak jak niebieski jest nad Polską świt,

O wierze waszej świat przekaże światu

Międzynarodowy futuryzmu mit.

Tak brzmiał jego młodzieńczy wiersz.

I Jerzy zaczął szukać innego języka dla swej wiary i entuzjazmu⁶.

⁴ P. Majerski, *Jerzy Jankowski*, Katowice 1994, s. 12.

⁵ Zob. pełny tekst w aneksie 5.

⁶ Zmieniony pod względem zapisu fragment znalazł się w: J. Jankowski, *Tram wpopшек ulicy* [w:] tegoż, *Tram wpopшек ulicy. Skruty prozy i poemy*, Warszawa 1920 [1919], s. [2]. Młodzieńczość wiersza można podawać w wątpliwość, ponieważ pierwodruk tekstu miał miejsce w tomie z 1919 r.; co więcej, Jankowski nie mógł zapoznać się z futuryzmem przed 1909 r. Może to być błąd wynikający z pewnego dystansu czasowego, ponieważ

O paryskich studiach Jankowskiego pisze Józef Wasowski⁷ w swoim wspomnieniu:

Późny wieczór. Czyżbym miał dziś spokój? Pukanie. Otwieram. Nowy gość. Wysoki, tęgą, twarz dziecka, oczy niebieskie, włosy rozwiane.

– Jestem Jankowski. Przyjechałem z Wilna. Podróż trwała dłużej, niż się przypuszczano. Wyszedłem z dworca w Kolonii, żeby obejrzeć katedrę. Warto. Wracam, pociąg już odszedł. Walizka pojechała. No więc – z powrotem na miasto. Spotkałem rodaka, popiło się, wino mają dobre, pieniądze „wyszli”... Aha, to ta kanapka, trochę dla mnie za mała no, tak jak z niedobrą pogodą – lepiej taka, jak żadna. Zadepeszuje się jutro do ojca. Porządny facet, pieniądze przyśle napewno. Chodźmy spać...

Pierwsze wrażenie: sympatyczne zwierzę. I ten miły akcent kresowy...

Zamieszkał u mnie. Wymagał opieki, bo nie mówił po francusku. Pewnego razu wracam do domu, Jankowski leży na łóżku, kanapy nie ma.

– Gdzie ten mebel?

– Wyobraź sobie co za skandal! Słyszę, że na podwórku handlarz woła „abi! abi!” („habit”), daję mu znak, żeby przyszedł. Kupuje ubrania, ale – myślę – może kupi kanapę. Zjadło by się raz porządny obiad. Włazi. Coś mówi, nic nie rozumiem. Wskazuję kanapę, mówię „we” (vingt), pokazuję dwa razy po dziesięć palców. A to bydlę, wyobraź sobie, pokazuje dwa palce. Opuszczam cenę, pokazuję dziesięć palców – raz. A ta kanalia – znowu dwa palce. Wyczuł, łajdak, że nie mam ani centyma. Pokazuję osiem palców, a ten – dwa... No i zabrał kanapę za dwa franki. Taki typ! Co za łotr!

I takżeśmy się solidarnie oburzyli na tego handlarza, że już fakt sprzedaży cudzej rzeczy „spadł z porządku dziennego”. Ta zresztą sprzedaż przyniosła mi spokój. Ruch noclegowy ustał. Ale nie ustała nasza wieloletnia z Jankowskim przyjaźń. Prawdziwa, niezawodna⁸.

O latach nauki w Rosji pisał natomiast w „Pobudce”, czasopiśmie skierowanym do młodzieży, w 1908 r. już sam Jankowski:

pamiętnik – według Kozikowskiego – Oryńżyna napisała w 1922 r. Por. E. Kozikowski, dz. cyt., s. 104.

⁷ Józef Wasowski przed I wojną światową nosił nazwisko Waserug. Był dziennikarzem i redaktorem. Przyjaźnił się z Jankowskim, którego poznał w Paryżu. Poeta często współpracował z pismami, na których czele stał Wasowski: „Panteonem”, „Izraelitą” i „Widnokreğim”.

⁸ J. Wasowski, *Z galerii ludzi niezwykłych. Jerzy Jankowski*, „Kurier Codzienny” 1946, nr 219, s. 9.

Litwa jest pozbawiona szkoły wyższej. Młodzież szkolna wychowana w atmosferze tradycji rodzinnych przeczącej im szkoły oficjalnej i stanowiących antytezę tejże kółek samokształcenia, rozprasza się po uniwersytetach rosyjskich. Tu następuje nowe stadium jej ewolucji. I rzecz charakterystyczna: ci, tchórzliwsi, czy po prostu nieuświadomieni, którzy (częstokroć pod wpływem lojalności starszych) nie należeli w szkole niższej do żadnych organizacji, nie solidaryzowali się z żadnym prądem ideowym, zatracili byli łączność z narodem w szkole wyższej, rzuconej w środowisku kulturalnie obcym, w ognisku innych promieniowań narodowych – tym zagorzalszymi stają się patriotami, z tym większą tęsknotą wzrok swój ku krajowi zwracają. Uczniowie, podlegli w szkole średniej wpływom rusefikacyjnym, w uniwersytecie zasilają szeregi organizacji nacjonalistycznych; ci, którzy w mowie polskiej zapomnieli, najgoręcej lgną ku przejawom indywidualności narodowej, manifestując to nawet w oznakach zewnętrznych. Tak zapatrzeni w przeszłość, oslepieni jej fascynującym blaskiem, zapomnieliby o chwili bieżącej, gdyby nie dyferencja stronnictw, różniczkowanie partyjne, które pobudza ich do krytycyzmu i każe myśleć o przyszłości wielkich mas ludzkich, o brzemieniach których nie są w stanie podźwignąć. [...]

Już dawniej w okresie poprzedzającym kryzys państwowy znaleźli się zapaleny apostołowie filozofii Nietschego [sic!], modnej wówczas. [...] Zakładać chcieli mosty ku Nadczłowiekowi przez arystokrację ducha, przez negację owczych pędów stada. [...] Ponad wszystko cenili rozwój indywidualności niekępowany, wolny. Nie zgłębiając atoli nauk niemieckiego filozofa, nie sondując moralnych ich otchłani i przepaści, nie dochodząc do konsekwentnego przeszacowania wartości, brali z nich to co unieść mieli siły – i szerzyli przez to płytki Nietzscheanizm [sic!], jak ongi w godzinie upadku Hellady, zaraźliwie plenił się fałszywie pojęty, skażony epikureizm. [...] Piękno to [stawiane przez młodzież ponad dobrem] wątpliwe ma wytłumaczyć bezideowość młodych, ich nieodporność względem tego, z czym należy walczyć. Piękno to, pozbawione charakteru i stylu, za to obficie uposażone w manierę i pozę, ma usprawiedliwić ten fakt, że łódź młodzieży, odarta z żagliów z połamanym sterem, płynie tam, kędy spodoba się wiatrom ją popchnąć, bez kierunku i celu. Czy tłumaczy, czy usprawiedliwia? Nie wiem. Wydaje mi się, że nie⁹.

Już po rozpoczęciu studiów, w 1906 r., młody autor rozpoczął działalność dziennikarsko-literacką. W „Gazecie Wileńskiej” publikował przegląd

⁹ J. Jankowski, *O przelomie ideowym wśród młodzieży naszej*, „Pobudka” 1908, nr 3–4, s. 11–20; zob. dłuższy fragment: aneks 1.

prasy – *Z prasy rosyjskiej*¹⁰ – i podpisywał się pseudonimem „Jerzy Szum”¹¹. Umieszczał tam przede wszystkim recenzje zarówno teatralne, jak i literackie. Jednym z publicystycznych artykułów, *Notatnik. „Boże ciało”*¹², w którym oskarżał chrześcijan o próbę sprowokowania pogromu Żydów, „kłopotu narobił i tak gazecie naszkodził”¹³. Dziennik ten był też miejscem pojawienia się pierwszych tekstów literackich poety napisanych prozą: *Pieśni o terenie płonącym*, *Baśni o Puchaczcu* oraz utworu *Ona przyjsć musi* z cyklu *Sylwety*, pisanego przez różnych autorów dla „Gazety Wileńskiej”. We wspomnianym periodyku ukazały się także napisane mową wiązaną *Kowale* i *[Łzy wyschły...]*, należące do cyklu *Czerwone pieśni*. W skład tego ostatniego wchodziły również wiersze z „Echa”: *[Z czerwonych fal...]*, *[Wy, którzyście zawiśli...]* oraz *[Powstańcie wszyscy!...]*. Tygodnik ten, założony na fali nowych możliwości, które w 1906 r. pojawiły się przed legalnie wydawaną prasą, był „socjalistyczny, materialistyczny i antyklerykalny, szermujący na dodatek hasłami »proletariackiego internacjonalizmu«”¹⁴. Jankowski zamieścił tam także silnie spoetyzowany opis demonstracji robotniczych. Ponieważ tekst ten odnosi się do prawdziwych wydarzeń, rzuca ciekawe światło na całą twórczość dziennikarską autora, której cechą charakterystyczną było nadawanie wypowiedziom publicystycznym charakteru literackiego.

Ostatni tekst literacki opublikowany w tym roku to *Żywy mur* z „*Myśli Niepodległej*”. To także pierwszy z tekstów Jankowskiego, który później został włączony do *Tramu wopszek ulicy*.

W 1907 r. w Paryżu, gdzie kontynuował studia prawnicze, napisał kolejny tekst literacki – *Panopticum*. Opublikowano go w postępowym miesięczniku polskiej młodzieży akademickiej „Panteon”, redagowanym przez Józefa Wasercuga (Wasowskiego).

Jak wskazują następne publikacje, Jankowski dość szybko wrócił z wygnania, ponieważ w „*Nowej Gazecie*” z 2 X 1907 r. opublikował pierwszą z notatek z Petersburga¹⁵, datowaną na koniec września. 15 X 1907 r. w tym

¹⁰ J. Szum [J. Jankowski], *Z prasy rosyjskiej*, „Gazeta Wileńska” 1906, nr 51, s. 2.

¹¹ Pseudonimy Jankowskiego: Jerzy Szum, J.J., J.J.J., J. Jankowski, prawdopodobnie także: Jan Jeżykowski.

¹² J. Szum [J. Jankowski], *Notatnik. „Boże Ciało”*, „Gazeta Wileńska” 1906, nr 62, s. 2.

¹³ M. Römer, *Dzienniki*, t. 1, 1911–1913, Warszawa 2017, s. 213.

¹⁴ A. Romanowski, *Młoda Polska Wileńska*, Kraków 1999, s. 49.

¹⁵ Tenże, *Petersburskie nastroje*, „Nowa Gazeta” 1907, nr 254, s. 1–2.